

By było jak było

W mediach postkomunistycznych i liberalnych nie ustaje fala krytyki prezydenta Karola Nawrockiego po jego odmownej decyzji nominacji 46 sędziów. Tu w odróżnieniu od odmowy awansowania na stopnie oficerskie funkcjonariuszy SKW i ABW lista tych sędziów leżała od dłuższego czasu w zamrażarce poprzedniego prezydenta Andrzeja Dudy. Potwierdza to fakt, że prezydent Duda nie był bezkrytycznym wykonawcą decyzji oczekiwanych przez rząd. Dziwi zatem ponawiana wciąż krytyka Andrzeja Dudy ze strony środowisk określających się jako konserwatywne. Prezydent Karol Nawrocki w sposób zdecydowany sprzeciwił się kwestionowaniu porządku konstytucyjnego przez sędziów negujących wyroki innych sędziów pod absurdalnym pretekstem braku prawnej legitymacji. Więcej, zapowiedział, że do końca jego prezydentury sędziowie uznający jako wadliwe wyroki wydawane przez tzw. neosędziów czy paleosędziów nie mogą liczyć na nominacje i awanse. Czy to zatrzyma rozkład trzeciej władzy w państwie, paraliż sądownictwa? W pewnym stopniu tak. Wzmocni te środowiska prawnicze, które nie uczestniczą w anarchii wywołanej przez tzw. nadzwyczajną kastę pod kierunkiem obecnego ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka oraz usługowych interpretatorów prawa, wszystkich tych tzw. autorytetów, jak choćby prof. Andrzej Zoll, który starym zwyczajem arbitralnie rozstrzyga, co jest konstytucyjne. Tymczasem ostatnia decyzja prezydenta Karola Nawrockiego mieści się w sposób oczywisty w jego konstytucyjnych prerogatywach i wystarczy zajrzeć do konstytucji, aby przekonać się, że w państwie prawa jedynie Trybunał Konstytucyjny jest upoważniony do interpretacji prawa. Ten sam TK, który swoim wyrokiem uznał rozporządzenie ministra Żurka w sprawie zmiany reguł losowania sędziów za oczywiste łamanie konstytucji. Jeśli proces

destabilizacji państwa nie będzie powstrzymany przez polityków koalicji 13 grudnia, prezydent Karol Nawrocki zapowiada wniosek o przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum. W tym celu ma powołać Radę Konsultacyjną odpowiedzialną za kształt nowej konstytucji. Przypomnę, że pomysł referendum zainicjowany przez prezydenta Andrzeja Dudę na początku jego pierwszej kadencji został storpedowany przez obecnie rządzących. Referendum wymaga jednak zgody Senatu. A czy uda się przekonać senatorów do idei zmiany konstytucji? Pozytywna zmiana może dopiero nastąpić po przyszłych wyborach parlamentarnych pod warunkiem wcześniejszego zawarcia tzw. paktu senackiego zgodnie zawiązanego przez środowiska patriotyczne. Zapewne większość zwykłych obserwatorów walki o utrzymanie w Polsce praworządności zastanawia się, o co w tym wszystkim chodzi. Skąd to bezwzględne parcie rządzących na zachowanie swoich wpływów w trzeciej władzy, na zabetonowanie układu, który trzymał się stabilnie przez ponad 36 lat od czasu okrągłego stołu? Otóż trzecia władza w państwie jest najważniejsza. To ona rozsądza sprawy przedstawicieli władzy ustawodawczej i wykonawczej, a sędziowie z mocy ustawy są nieusuwalni do tego stopnia, że nawet ewidentne złamanie sędziowskiej przysięgi nie kończy kariery sędziowskiej. Dlatego tak krytykowano w Polsce i na forum europejskim Izbę Dyscyplinarną Sądu Najwyższego. Nie udawało się odsunąć od funkcji sędziego nawet tych sędziów, których złapano za rękę na pospolitej kradzieży. Celem działania obecnego ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego jest utrzymanie dawnego porządku w państwie, w którym trzecia władza wybierała się sama, sama się oceniała i była po prostu bezkarna, jednak pod warunkiem podporządkowania się władzy wykonawczej, ale tylko takiej, która konserwuje dawny postkomunistyczny układ. Były sędzia Waldemar Żurek, były

rzecznik dawnej Krajowej Rady Sądownictwa, dziś minister sprawiedliwości prokurator generalny, czyli przedstawiciel władzy wykonawczej, walczy o to „aby było tak, jak było”. Od samego początku torpedował wszelkie próby uspołecznienia trzeciej władzy podejmowane głównie przez Prawo i Sprawiedliwość i z różnym skutkiem przez prezydenta Andrzeja Dudę.

A jednak, w wyniku żmudnych negocjacji, przy protestach ulicznych inspirowanych przez ówczesną opozycję, nowa KRS została wybrana w marcu 2018 r. Po raz pierwszy to sejm mógł wybrać 15 sędziów na nowych członków KRS. I ta ustawa jest punktem wyjścia do kwestionowania przez władzę obecnego status quo.

W dążeniu do utrzymania władzy sądowniczej w rękach nadzwyczajnej kasty będącej przedłużeniem władzy wykonawczej minister Waldemar Żurek jest gotów przywrócić do służby sędziów w stanie spoczynku, gdy tylko upora się z niechcianymi sędziami. Mówi się też o zastąpieniu kwestionowanych tzw. neosędziów sędziami spoza naszego państwa. Wszak utrzymywany jest pogląd, że polski sędzia jest także sędzią europejskim, a może przede wszystkim sędzią europejskim. I ten antypolski trend ma szansę powstrzymać prezydent Karol Nawrocki.

Władza Donalda Tuska zmierza do dopasowania struktur naszego państwa do europejskiej centralistycznej sztancy. Na przeszkodzie wciąż stoi KRS, Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy, NBP oraz patriotyczna opozycja. Już teraz Waldemar Żurek przygotowuje grunt pod przyszłe wybory parlamentarne. Odwołał połowę składu komisarzy wyborczych, bo oni także, jak sędziowie, aby pełnić swoje funkcje, muszą mieć zaufanie władzy i bez zahamowania działać, na telefon.